

Wyprowadzę was z Aleppo

7 października 2016

Syryjska opozycja traci na rzecz wojsk rządowych kolejne części Aleppo. Wysłannik ONZ ds. Syrii Staffan de Mistura wystosował wczoraj dramatyczny apel do... terrorystów.

Prowadzona od tygodnia ofensywa syryjskich wojsk rządowych, rosyjskiego lotnictwa oraz szyickich milicji dowodzonych przez oficerów irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej przynosi wymierne skutki. Rząd w Damaszku odbił połowę centralnej dzielnicy Bustan al-Basza. Jak zwykle w czasie wojen domowych, tragedia ludności cywilnej w ogarniętym walkami mieście nie ma końca – w ubiegłym tygodniu po raz kolejny bomby spadły na szpitale, a półtora miliona ludzi po obu stronach walk nie ma już swobodnego dostępu do wody pitnej. Specjalny wysłannik ONZ ds. Syrii Staffan de Mistura, architekt nieudanych rozmów pokojowych z wiosny, powiedział wczoraj, że przez kolejne dwa miesiące wschodnie Aleppo może zostać całkowicie zniszczone.

Dyplomata wystosował z tej okazji apel do bojowników terrorystycznego Frontu Podboju Lewantu (dawny Front Obrony Ludności Lewantu, lokalna odnoga Al-Ka'idy). Wezwał ich, by opuścili miasto i tym samym odebrali Rosjanom i Baszszarowi al-Asadowi pretekst do jego bombardowania. „Jeśli zdecydujecie się odejść z godnością, jestem gotów osobiście, fizycznie wam towarzyszyć” – powiedział de Mistura do fundamentalistów. Nie dodał tylko, że antyrządowym bojownikom już kilka razy w ciągu tej wojny proponowano złożenie broni i wycofanie się z walki bez ponoszenia konsekwencji, ostatni raz w lipcu 2015 r. W żaden sposób nie odniósł się również do faktu, że przynajmniej część uznanej przez Zachód opozycji syryjskiej niemalże od początku wojny chętnie współpracuje z organizacjami terrorystycznymi, co więcej, właśnie w ich sprawnej organizacji, wyszkoleniu i posiadanej broni widzi swój największy atut w walce przeciwko rządowi. Ponadto między

fundamentalistami z Frontu a koalicjami opozycyjnymi takimi, jak Armia Podboju czy Podbój Aleppo, nie ma praktycznie różnic ideologicznych. Właśnie współpraca opozycji uznawanej międzynarodowo z terrorystami była jedną z przyczyn załamania się ostatniego zawieszenia broni w Syrii. Stany Zjednoczone, które nieraz zobowiązywały się „wpłynąć” na swoich podopiecznych i skłonić ich do pożegnania się z Frontem Podboju Lewantu, „nie były w stanie” tego zrobić.

Co ciekawe, Staffan de Mistura swoją hojną ofertę wystosował do terrorystów, a nie do samej ludności cywilnej Aleppo, której losem jest przerażony. Tymczasem mógłby to zrobić, gdyż rząd syryjski wzywał osoby przebywające we wschodnim Aleppo, by przeniosły się do zachodniej, kontrolowanej przez armię syryjską części miasta. Z oferty skorzystał mało kto – część mieszkańców obawia się, że na miejscu zostaną oskarżeni o wspieranie terrorystów i poddani represjom, inni – że w trakcie ucieczki wpadną w ręce którejś z antyasadowskich formacji i na miejscu zabici. ONZ-owski dyplomata nie zaapelował również do żadnego z mocarstw, na czele z USA, by przestały udzielać opozycji, także tej współpracującej z terrorystami, pomocy i poparcia. Czy wie już zbyt dobrze, że akurat taki apel na sto procent zostanie zignorowany?

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu